

Marek Świdziński
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
m.r.swidzinski@uw.edu.pl

O FRAZIE NOMINALNEJ LICZEBNIKOWEJ W POZYCJI PODMIOTU PO RAZ KOLEJNY

Słowa kluczowe: gramatyka formalna, fraza nominalna, podmiot, liczebniki
Keywords: formal grammar, nominal phrase, subject, numerals

Wstęp

Przedmiotem niniejszego artykułu jest pewna osobliwa konstrukcja o składniku liczebnikowym:

- (1) Tych pięciu facetów zostało zabitych.
- (2) Tych pięć dziewczyn było najpiękniejszych.
- (3) Tych pięć dziewczyn było najpiękniejsze.
- (4) Te pięć dziewczyn było najpiękniejszych.

Jest to zdanie finitywne o dwóch członach wymaganych. Te człony wymagane to **podmiot** mający postać frazy nominalnej ze składnikiem liczebnikowym nieuzgadniającym oraz składnikiem przymiotnikowym i, po szkolnemu, **orzecznik** mający postać frazy przymiotnikowej (tutaj: **dopełnienie**, *complement*; por. Świdziński 1997: 78–80). Konstrukcja ta reprezentuje, zdaje się, szczyt składniowego dziwactwa, nawet jeśli zważyć, że liczebniki w polszczyźnie to istne królestwo idiosynkrazji (Świdziński, Derwojedowa 2004).

Podstawę teoretyczną niniejszych rozważań wyznacza dystrybucyjny opis składniowy polszczyzny ze *Składni współczesnego języka polskiego* Zygmunta Saloniego

i Marka Świdzińskiego (Saloni, Świdziński 2011), a w szczególności – definicja polszczyzny podana w *Gramatyce formalnej języka polskiego* Świdzińskiego (GFJP). Konstrukcja ta, podobnie jak wszystkie liczebnikowe, nie została w GFJP uwzględniona. Nie weszła też do nowej wersji tej gramatyki (GFJP2), która liczebniki już objęła (Świdziński, Woliński, Głowińska 2013).

Pokażę niżej, jak chciałbym tę konstrukcję opisać dystrybucyjnie w GFJP2. Aparat ten wyłożony został zwięźle w pracy Świdzińskiego i Wolińskiego (2009) przedstawiającej szkic nowej definicji formalnej fraz nominalnych. Niniejszy artykuł przynosi też wzbogacenie i wysubtelnienie opisu liczebników.

Punktem wyjścia poniższych rozważań jest artykuł Adama Przepiórkowskiego (2004) dyskutujący różne koncepcje opisu struktur z liczebnikami z punktu widzenia technicznego: jak optymalnie zdać sprawę z pewnej idiosynkrazji. Przepiórkowski, choć nie jest generatywistą, chce obejmować gramatyczne osobliwości opisem ogólnym. Propozycja podana niżej będzie głosem oddanym za odmiennym podejściem do problemu idiosynkrazji, które jest odległe od tradycji generatywistycznej i całkiem z nią niezwiązane. Jestem mianowicie przekonany, że idiosynkrazje powinny być starannie opisywane osobno.

1. Problem przypadku

Uzgodnienia, w jakie uwikłana jest konstrukcja typu *tych pięciu facetów* z przykładów (1)–(4), dotyczą kilku atrybutów: przypadku, liczby i rodzaju, a także osoby. Empirycznie wszystko wydaje się bezproblemowe i żadna z konfiguracji wartości tych parametrów w wypowiedzeniach typu (1)–(4) nie budzi obiekcji. Zauważmy, że w przykładzie (1), męskoosobowym, tylko jedna kombinacja wartości tych atrybutów jest dopuszczalna, podczas gdy przykłady niemęskoosobowe (2)–(4) prezentują bogatą paletę ofert; co więcej, każde ze zdań (1)–(4) jest dwuznaczne. Kłopot w tym, że ze względu na synkretyzmy cztery spośród pięciu form wyrazowych konstytuujących zdania powyższe dopuszczają różne interpretacje morfologiczne, a niektóre spośród zawierających je zdań mogą jeszcze być różnie strukturyzowane składniowo.

Oto, po pierwsze, synkretyzmy przypadku:

tych, zabitych, najpiękniejszych: dopełniacz lub biernik,

te, zabite, najpiękniejsze: mianownik lub biernik,

pięciu: mianownik, dopełniacz lub biernik.

Chodzi w gruncie rzeczy o to, czy w parze *tych – te* mamy opozycję, czy wariację. Po drugie, w rozważanych zdaniach fraza przymiotnikowa wewnątrz frazy nominalnej z liczebnikiem może być interpretowana jako podrzędnik liczebnika lub frazy nominalnej składnikowej:

(*tych*) (*pięciu facetów*) lub (*tych pięciu*) (*facetów*) wobec (*tych...*) (*pięciu*) (... *facetów*)
 (*te*) (*pięć dziewczyn*) lub (*te pięć*) (*dziewczyn*), choć nie (*te...*) (*pięć*) (... *dziewczyn*.)

Strukturę przywoływaną tutaj jako pierwsza objęła opisem Dorota Kopcińska w swej monografii podmiotu (Kopcińska 1997); do jednego z wątków jej interpretacji wrócić dalej. Bohaterem tytułowym artykułu uczyniły tę konstrukcję Magdalena Derwojedowa i Jadwiga Linde-Usiekiewicz (Derwojedowa, Linde-Usiekiewicz 2003). Wprawdzie właściwym celem autorek była interpretacja semantyczna opozycji *tych pięć dziewczyn* : *te pięć dziewczyn*, przeprowadzają one najpierw wnikliwą analizę czysto gramatyczną, rozważając różne możliwości opisu powierzchniowego. Podejmują między innymi problem wartości przypadku frazy liczebnikowej jako podmiotu, z przywołaniem interpretacji biernikowej Przepiórkowskiego zaprezentowanej przezeń kilkanaście lat temu (por. Przepiórkowski 1996; także Rutkowski 2000).

Wspomniany artykuł Przepiórkowskiego (2004) poświęcony jest interpretacji wartości przypadku frazy nominalnej z liczebnikiem w pozycji podmiotu. Autor relacjonuje w nim trzy, jak to określa, „hipotezy”, obecne w literaturze lub dające się z niej wywieść: mianownikową, mianownikowo-dopełniaczową i biernikową (tę drugą tutaj pominię). To oczywiście nie są hipotezy w rozumieniu nauki empirycznej, tylko propozycje inżynierskie, które falsyfikacji nie podlegają. Można natomiast i warto rozważać ich podstawy oraz konsekwencje ich przyjęcia.

2. „Hipoteza biernikowa” i „hipoteza mianownikowa”

Według Przepiórkowskiego, w zdaniach finitywnych z przykładów (1)–(4) frazy nominalne z liczebnikiem mają wartość biernika; innymi słowy, centra tych fraz – liczebnikowe formy wyrazowe *pięciu* i *pięć* – niosą tę wartość jako morfologiczną. Składnikowa fraza przymiotnikowa *tych* w pierwszym z nich dostaje ją od nadrzędnika liczebnikowego dla jednego odczytania, dla drugiego zaś słowo *tych* reprezentuje formę dopełniaczową uzgodnioną z podrzędnikiem nominalnym całej frazy. Druga interpretacja zakłada konstrukcję nieciągłą, której odpowiednik ciągły to *pięciu tych facetów* // *pięciu facetów tych*. To samo dotyczy trzech następnych przykładów, z tą wszakże różnicą, że nie ma tu neutralizacji, formy niemęskoosobowe przymiotników o wartości biernika i dopełniacza nie są bowiem równoznaczne: *tych* to dopełniacz, *te* to biernik (mianownik oczywiście nie wchodzi dla Przepiórkowskiego w rachubę). Uzgodnienie przypadku dokonuje się standardowo, czyli przymiotnik zgadza się co do przypadku z nadrzędnikiem. Nie ma potrzeby wprowadzania specjalnego mechanizmu dla liczebników.

Problem wartości przypadku wymaganej frazy przymiotnikowej nie jest rozważany osobno, ale autor sugeruje analogię między oddziaływaniem liczebnika na frazę przymiotnikową wewnątrz frazy nominalnej z liczebnikiem a jego oddziały-

waniem międzyfrazowym. Mówiąc po szkolnemu: orzecznik zgadza się co do przypadku z podmiotem.

W końcu *verbum finitum* nie jest w żaden sposób uzgodnione z podmiotem i stoi w formie domyślnej. Orzeczenie z definicji uzgadnia się z mianownikiem, nie z podmiotem – a mianownika w rozważanych zdaniach nie ma.

Rozwiązanie swoje autor przeciwstawia temu, co nazywa „hipotezą mianownikową”. Co prawda protoplastów podejścia biernikowego odnajduje w odległej przeszłości (Małecki 1863; Krasnowolski 1897; Szober 1928), przyznaje jednak, że dominuje w literaturze podejście mianownikowe. Fraza nominalna z liczebnikiem w przykładach (1)–(4) ma, zgodnie z tą koncepcją, wartość mianownika. Formy liczebnikowe *pięciu* i *pięć* to morfologiczne mianowniki, a odpowiednie przymiotnikowe mają wartość dopełniacza. *Verbum finitum* uzgodnione jest z podmiotem-mianownikiem, który narzuca orzeczeniu pakiet wartości: osoba trzecia, liczba pojedyncza, rodzaj nijaki. Fraza przymiotnikowa zewnętrzna względem nominalnej z liczebnikiem dostaje przypadek od czasownika.

Adama Przepiórkowskiego wykład „hipotezy biernikowej” jest z natury rzeczy pierwszym głosem w dyskusji. Autor nie tylko przedstawia, ale też przeciwstawia sobie, a więc ocenia obydwie koncepcje. Jego wywód, zdecydowanie antymianownikowy, sprowokował natychmiastową reakcję adherenta interpretacji mianownikowej – Zygmunta Saloni (Saloni 2005).

W obszernym studium polemista dokonuje analizy aparatu pojęciowego zwolennika „hipotezy biernikowej”, wyrzucając mu niezdefiniowanie podmiotu, brak definicji przypadku, wreszcie – pochoptność wniosków wyciąganych z własności struktur z koordynacją. Saloni zamyka swoją replikę konkluzją:

W artykule Przepiórkowskiego razi mnie [...] nazywanie przedstawianych typów opisu „hipotezami”. Hipotezy powinny przecież tłumaczyć, wyjaśniać jakieś fragmenty rzeczywistości. Jeśli „hipoteza biernikowa” stara się wyjaśnić pewne fragmenty rzeczywistości (połączenia form liczebników z formami przymiotnikowymi i czasownikowymi), to inne, ważniejsze (rozumienie przypadku) – niewątpliwie zaciemnia (ibid.: 48).

Zaznaczmy, że Zygmunt Saloni, pisząc o „wyjaśnianiu”, ma na myśli taksonomiczne „zдание sprawy”, a nie weryfikację jakichś generatywnych postulatów czy *principles*. W dalszym ciągu tego artykułu będę podążał jego tropem. Warto dodać, że do dyskusji włączyli się i minimaliści Jacek Witkoś i Katarzyna Miechowicz-Mathiasen (Witkoś, Miechowicz-Mathiasen 2008) z własną definicją podmiotu, której, jako skrajnie mi odległej metodologicznie, nie będę tu komentował.

3. Koncepcja biernikowa z punktu widzenia interpretacji mianownikowej

Opisywanie języka nie jest odkrywaniem bytów. Przyroda nie zna mianowników, dopełniaczy czy bierników: to człony opozycji postulowanych przez lingwistę, a równoważnych modeli wycinka rzeczywistości nazywanego *polszczyzną* może być nieograniczenie wiele. Budując model, lingwista działa jak dziecko poznające lub rozwijające język rodzimy czy cudzoziemiec język nieojczysty, dostrzega mianowicie i zapisuje **analogie**.

Obydwa podejścia, mianownikowe i biernikowe, mają pewne założenia wspólne. Po pierwsze, w obu traktuje się formę liczebnikową w (1)–(4) jako nadrzędnik frazy nominalnej, co zresztą nie jest konieczne (por. Mel'čuk 1985; Saloni 2004) i nie musi rzutować na interpretację wszystkich fraz z liczebnikiem (u Saloniego i Świdzińskiego (2011) jednak rzutuje). Po drugie, przypadek to podział zbioru rzeczownikowych, a także przymiotnikowych form wyrazowych na klasy dystrybucyjne ze względu na łączliwość z nadrzędnikami. Po trzecie, podmiot to fraza wymagana przez *verbum finitum*.

Argumenty za biernikiem podawane przez Przepiórkowskiego są trzy. Przedstawiam je niżej, komentując od razu. Dołączam też argument czwarty, wzięty z krytycznego omówienia „hipotezy mianownikowej” przez biernikowca.

Argument 1: Wypowiedzenia poniższe z męskoosobowymi formami mianownikowymi przymiotnika są dewiacyjne:

- (5) Tych // *Ci pięciu facetów leżało.
- (6) Sześciu niewolników zostało *zakupieni // zakupionych w 1768 r.

(przykłady (4) i (6) u Przepiórkowskiego 2004: 134–135)). Ich dewiacyjność autor uzasadnia tym, że w zdaniach tych nie ma mianownikowej formy imiennej, z którą przymiotnik TEN miałby się uzgodnić. W obu przykładach fraza przymiotnikowa uzgadnia się z biernikową formą liczebnika.

Wątpliwość 1: Argument ten jest trudny do odrzucenia. Analogia między strukturami poniższymi:

- (7) Tych pięciu facetów (leżało).
- (8) Tych pięciu (leżało).
- (9) (Znam) tych facetów.

pozwała istotnie postulować uzgodnienie przypadku. Skoro *tych* w (8), (9) nie jest mianownikiem, na który zresztą nie wygląda (ale por. dalej), wyglądając za to na biernik, tak jak *tych* w (10), jest podstawa dla interpretacji formy *pięciu* jako biernikowej.

To, że dane wyrażenie przypomina kształtem inne, jest dla lingwisty rzeczą codzienną. Choć zatem forma typu *tych* nie przypomina mianownikowej, Dorota Kopcińska we wspomnianej rozprawie o podmiocie-mianowniku zaproponowa-

ła, aby formę przymiotnikową „typu *tych*” w mianownikowej frazie liczebnikowej, i tylko w takim kontekście, interpretować jako mianownikową (Kopcińska 1997: 47–52). Rozwiązanie takie przedstawia jako pewną możliwość. Jest to ratunek dla uzgodnienia przypadku, tak typowego dla konstrukcji nominalnej z podrzędnikiem przymiotnikowym. Kopcińska pokazuje, że aby wzorzec uzgodnieniowy zadziałał, niepotrzebny jest podmiot biernikowy.

Aby zrealizować jej sugestię, należałoby albo wzbogacić opis morfologiczny leksemów przymiotnikowych przez dopisanie specjalnego wariantu kontekstowego formy mianownikowej, albo przewidzieć dla mianownikowej frazy przymiotnikowej niestandardową realizację dopełniaczopodobną. To drugie jest oczywiście lepsze, pierwsze bowiem wymagałoby wprowadzenia „wariantu dopełniaczopodobnego” do paradygmatów wszystkich leksemów przymiotnikowych, czyli dodania nowej kategorii gramatycznej.

Rozwiązanie biernikowe Przepiórkowskiego nie załatwia za jednym zamachem opisu oddziaływania zewnętrznego w zakresie przypadku. Fraza przymiotnikowa wymagana przez *verbum finitum* nie musi wszakże uzgadniać się międzyfrazowo z podmiotem-biernikiem. Tymczasem istnieją przykłady z inną wartością przypadku:

(10) Tych pięciu facetów chciało być lepszymi//?lepszych.

(11) Pięciu pierwszych stało się ostatnimi//*ostatnich.

(12) Tych pięciu poczuło się zmęczonymi//zmęczonych.

Wartość narzędnika musi zatem pochodzić od centrum czasownikowego. Problemem zupełnie osobnym jest transmisja charakterystyki rodzajowo-liczbowej.

Zauważmy dalej, że w polszczyźnie wartość mianownika bywa narzucana frazie nominalnej przez jednostki słownikowe niewerbalne. Są przyimki o rządzie mianownikowym, jak w przykładach niżej:

(13) Zapisały nas do grupy jako pięciu facetów.

(14) My, jak tych pięciu, pójdziemy.

(15) On jeden jest lepszy niż tych pięciu facetów.

Frazy nominalne z liczebnikiem w (13)–(15) mają wartość mianownika, nie biernika. Forma *tych*, z pewnością niemianownikowa, musi dostać wartość przypadku na mocy innego mechanizmu. To niewątpliwa idiosynkrazja.

Argument 2: W wypowiedzeniach typu (1)–(4) nie występuje podmiot-mianownik, stąd brak uzgodnienia frazy nominalnej z *verbum finitum*. Ponieważ orzeczenie nie ma się z czym uzgadniać, przyjmuje formę domyślną, równokształtną z formą trzeciej osoby liczby pojedynczej rodzaju nijakiego. Taki właśnie domyślny kształt mają formy quasi-czasowników będących czasownikami morfologicznymi.

Trzeba przyznać, że podmiot niemianownikowy jako podstawa interpretacji tej osobliwej postaci orzeczenia to mocny argument techniczny za biernikiem. Poka-

Argument 3: W polszczyźnie dawniejszej, a chyba i współczesnej, tyle że jako przestarzałe, możliwe są wypowiedzenia jak poniższe:

(27) **Masę** ludzi przyszło.

Zawiera ono formę biernikową znumeralizowanego rzeczownika *MASA*. Autor dystansuje się sam od tego argumentu, pisząc o nim jako „mało istotnym” (Przepiórkowski 2004: 136). Owo *masę* ujawnia jednak pewną intuicję rodzimego użytkownika języka, który stworzył kiedyś taki neologizm składniowy.

Wątpliwość 3: Argument, choć sugestywny, działa raczej na niekorzyść autora. Liczebnik *masę* to fakt skrajnie indywidualny, nieseryjny, słownikowy; zatem – idiosynkrazja, coś, przed czym „hipoteza biernikowa” miała nas chronić. Żadnego za to znaczenia nie ma argument istnienia podmiotów biernikowych w staroislandzkim (ibid.: 136).

Argument 4: Fraza nominalna typu *tych pięciu facetów* wchodzi co prawda w szereg współrzędny z frazą nominalną mianownikową:

(28) Do kina poszło [[**pięciu mężczyzn**] i [ich bracia]-NOM]. (= (16), ibid.: 138),

ale, według Przepiórkowskiego, nie przekreśla to wcale możliwości interpretowania frazy *pięciu mężczyzn* jako biernikowej, bo koordynacji podlegają w polszczyźnie frazy o różnych wartościach przypadku:

(29) [Kto-NOM, co-ACC i komu-DAT] dał?

(30) Dajcie [wina-GEN] i [całą świnię-ACC]!

(31) Przyjdzie albo [późnym wieczorem-INS], albo [następnego ranka-GEN].

(32) Jana dziwiło, że Maria wybiera Piotra, i jej brak gustu.

(są to przykłady (16)–(19), ibid.: 138–139).

Wątpliwość 4: Paradoksalnie, argument ten zamieszcza autor we fragmencie poświęconym hipotezie mianownikowej. Pisze, że spełnianie testu koordynacji to jedyny argument za hipotezą mianownikową (ibid.: 138). A. Przepiórkowski kwestionuje więc sam test:

Argument ten [że to mianownik – przyp. M.Ś.] [...] jest oparty na fałszywym założeniu, że współrzędnie złożone mogą być wyłącznie frazy o tej samej wartości przypadku (ibid.: 139),

co nie wydaje się słuszne.

Koordynacja jest potężnym mechanizmem tekstotwórczym; to zapewne składniowe *universale*. Intuicja, która go funduje, pozwala łączyć w szeregi „to samo” z „tym samym” (por. Dik 1968). Skoro współrzędność występuje w wielu najróżniejszych językach, także tych bez przypadku, nie ma sensu ograniczanie testu do

sprawdzania akurat zgodności przypadku. Po co jednak w ogóle rezygnować z testu koordynacji? Aby uzasadnić „hipotezę biernikową”, starczyłoby wykazać, że biernikowe *pięciu mężczyzn* oraz mianownikowe *ich bracia* z przykładu (25) są „tym samym”. Dokładnie w taki sposób postąpić trzeba z pozostałymi przykładami świadczącymi „o fałszywości tej przesłanki” (s. 138) – tej, jakoby koordynowały się tylko zgodne przypadki.

Łatwo opisać szeregi w (30) i (31) jako mające koniunkty dystrybucyjnie równoważne. Pierwszy z nich zawiera dwa koniunkty syntaktycznie biernikowe, z których pierwszy – *wina*-GEN – realizowany jest przez frazę morfologicznie dopełniaczową, podobnie jak składniowym biernikiem jest *wina* w zdaniu finitywnym lub frazie werbalnej zaprzeczonej (*Nie pijcie wina!*, *Nie chcą pić wina.*). Trafniejsze strukturalnie, nawiasem mówiąc, byłyby terminy *accusativus partitivus* czy biernik negacji – w miejsce tradycyjnych dopełniaczy. W przykładzie (31) występuje szereg złożony z fraz luźnych, który nie wykazuje żadnych wewnętrznych uzgodnień czy ograniczeń struktury. Mógłby być zresztą jeszcze bardziej heterogeniczny:

- (33) Przyjdzie albo wieczorem, albo po południu, albo wkrótce, albo spóźniając się, albo następnego ranka.

W końcu fraza skoordynowana w (32) jest frazą nominalną w mianowniku, której pierwszy koniunkt, mający postać frazy zdaniowej typu *że*, powinien być opisany jako realizacja frazy nominalnej o wartości mianownika, osoby trzeciej, rodzaju nijakiego i liczby pojedynczej.

Istnieją w polszczyźnie dziwne, niejednorodne, mieszane konstrukcje skoordynowane:

- (34) Przyjdę z Piotrem albo pojutrze.
 (35) Chciałbym wódki, a także popalić.
 (36) Zabili wołu siekierą, Marysię z pistoletu, ciotkę zaś przypadkowo.

i tylko dla niektórych z nich ta heterogeniczność jest faktem słownikowym (por. (35)). Są one trudne do opisanego formalnego.

Jest kłopot z interpretacją szeregów typu *kto, co i komu* z przykładu (29). Tu w istocie koniunktami są, mówiąc po szkolnemu, różne części zdania. Szeregi takie wywołują, całkiem zresztą niesłusznie, obiekcje natury poprawnościowej (por. Saloni 2005: 45), ale w korpusach są obecne. Łączy się tu w szereg jednostki pytajne, jest więc, by tak rzec, motywacja semantyczna do jego zbudowania. Niełatwo zdać z tego sprawę formalnie i w sposób ogólny, także ze względu na możliwe nieciągłości. W GFJP2 struktur takich zapewne nie będzie.

Konkludując, „hipoteza biernikowa” spełnia test koordynacji tak samo dobrze jak „hipoteza mianownikowa”. O ile jednak ta druga przechodzi ów test w sposób absolutnie typowy, pierwsza daje koordynacyjną idiosynkrazję. Warto dać priorytet

koordynacji jednorodnej; wówczas podmiot biernikowy byłby wyjątkiem. Sformalizowanie rozwiązania biernikowego jest możliwe i nietrudne (por. Derwojedowa, Rudolf, Świdziński 2003), ale rzutuje ono niepotrzebnie na resztę opisu; także, być może, na ramki walencyjne. Stanowczo lepszy jest podmiot-mianownik.

4. Rozwiązanie mianownikowe formalnie i w szczegółach

4.1. Podmiot. W aparacie Saloniego i Świdzińskiego (2011), podobnie jak w GFJP, problem wyboru wartości przypadku podmiotu nie powstaje w ogóle, podmiot definiuje się bowiem jako wymaganą frazę nominalną o wartości mianownika uzgadniającą ze sobą frazę finitywną w zakresie osoby, liczby i rodzaju lub równoważnik dystrybucyjny takiej frazy. Fraza nominalna jest przy tym rozumiana bardzo ogólnie, nie akurat jako rzeczownikowa czy zaimkoworzeczowna. Fraza taka może mieć postać konstrukcji o składniku liczebnikowym.

4.2. Fraza nominalna zwykła i liczebnikowa. Przyjęte niejawnie przez Saloniego i Świdzińskiego (2011) założenie równoważności dystrybucyjnej fraz z centrum rzeczownikowym i fraz z centrum liczebnikowym było uproszczeniem. Można podać przykłady frazy nominalnej zwykłej, która nie alternuje z zawierającą liczebnik – i odwrotnie. Oto pięć różnic dystrybucyjnych między tymi typami fraz:

1. Przyimek dystrybucyjny *po* wprowadza frazę nominalną zwykłą o wartości miejscownika, a frazę nominalną liczebnikową – o wartości biernika (Łojasiewicz 1997):

(37) Dał im *po gruszce* // **po pięciu gruszkach*.

(38) Dał im *po pięć gruszek* // **po gruszkę*.

Subtelny opis *po* znaleźć można w obszernym studium Przepiórkowskiego (2010).

2. W egzocentrycznej skoordynowanej frazie nominalnej o wartości mianownika dopuszczalne są wyłącznie koniunkty nominalne zwykłe; koniunkt będący frazą z liczebnikiem wymusza uzgodnienie z sąsiadem (por. Szpakowicz, Świdziński 1990):

(39) Maria i dziecko przyszli na czas.

(40) Maria i pięciu facetów przyszło // *przyszli na czas.

(41) Przyszła // *Przyszli Maria i pięciu facetów.

Przyznać trzeba, że ograniczenie to jest sformułowane zbyt mocno. Łamiące je przykłady są w korpusie nierzadkie.

3. Fraza nominalna z liczebnikiem *tych pięciu facetów* opisywana w niniejszym artykule nie alternuje ze zwykłą frazą nominalną:

(42) Tych pięciu facetów zostało zabitych. (= (1))

(43) *Dziecko zostało zabitych.

4. Komponent nominalny frazy nominalnej liczebnikowej musi być frazą nominalną zwykłą:

(44) Sześcioma miłymi paniami się zachwycam.

(45) *Sześcioma czterema miłymi paniami się zachwycam.

5. W końcu fraza będąca składnikiem liczebnika składniowego, czyli złożonego (liczebnik taki to realizacja frazy nominalnej), jest frazą liczebnikową:

(46) Dwadzieścia pięć pań umarło.

(47) *Dwadzieścia dziecko pań umarło.

4.3. Fraza nominalna liczebnikowa w GFJP2. W tym punkcie przedstawię szkic opisu fraz z liczebnikiem w aparacie GFJP2, czyli nowej wersji *Gramatyki formalnej języka polskiego Świdzińskiego* (GFJP). Nie będę przy tym wchodzić w szczegóły formalne i techniczne.

Fraza nominalna liczebnikowa jest jedną z realizacji frazy nominalnej. Fraza nominalna jest jednostką składniową mającą dwanaście atrybutów. Są wśród nich parametry morfologiczne – PRZYPADEK oraz RODZAJ.LICZBA; jest też atrybut składniowy OSOBA. Jeden z atrybutów składniowych, parametr KLASA, daje podział fraz nominalnych ze względu na centrum. Poza wartościami typu RZECZOWNIK, ZAIMEK OSOBOWY, ZAIMEK TYPU KTO, ZAIMEK TYPU CO, ZAIMEK KTÓRY mamy wartości NIEUZGADNIAJĄCY i UZGADNIAJĄCY, obsługujące liczebniki. Fraza nominalna o takich wartościach zawiera jako centrum frazę liczebnikową – nieuzgadniającą (typu *pięciu facetów* w (1)) lub uzgadniającą (typu *pięcioma facetami*). Jak wiadomo, podział form liczebnikowych na te dwie podklasy przebiega w poprzek poszczególnych leksemów.

Fraza nominalna klasy NIEUZGADNIAJĄCY lub UZGADNIAJĄCY jest konstrukcją zbudowaną na jeden z trzech sposobów:

- Fraza liczebnikowa;
- Fraza liczebnikowa + Fraza nominalna zwykła (= różna od NIEUZGADNIAJĄCY i UZGADNIAJĄCY);
- Fraza przymiotnikowa + Fraza liczebnikowa + Fraza nominalna zwykła (= różna od NIEUZGADNIAJĄCY i UZGADNIAJĄCY).

Składniki te mogą występować w różnych porządkach linearnych. Ów „trzeci sposób”, czyli jawne wprowadzenie frazy przymiotnikowej do definicji frazy nominalnej na jednym poziomie, umożliwi opis ścieżki bez uzgodnienia.

Składnikowa fraza nominalna zwykła ma albo wartość dopełniaczową przypadku (dla NIEUZGADNIAJĄCY), albo wartość uzgodnioną z centrum (dla UZGAD-

NIAJĄCY) (to w niniejszym artykule nieistotne). Tak samo jest z przypadkiem frazy przymiotnikowej. We frazie o wartości atrybutu KLASA równej NIEUZGADNIAJĄCY zawsze może być dopełniacz:

(48) **Tych** pięć dziewczyn było nowych. (= (2))

(49) **Tych** pięć dziewczyn było nowe. (= (3))

Jest to dopełniacz rządzony.

Warto zaznaczyć, że rząd przypadku (nie: zgoda) w połączeniu z podrzędnikiem przymiotnikowym ma w składni polskiej precedens. Tak łączą się podrzędniki przymiotnikowe wewnątrz frazy nominalnej mianownikowej lub biernikowej o wartości klasy równej CO:

(50) Nic **takiego** // *takie się nie stało.

(51) Co **nowego** // *nowe on zmalował?

(52) Może rzuci nam się w oczy **polskiego** // *polskie cokolwiek?

Dla wartości parametru RODZAJ.LICZBA różnej od MĘSKOOSOBOWY.MNOGA jest alternatywna ścieżka uzgodnieniowa, czyli zgoda z centrum – tak jakby liczebnik nieuzgadniający był liczebnikiem uzgadniającym:

(53) **Te** pięć dziewczyn (było nowe.) (= (4))

(54) **Te** cztery dziewczyny (były nowe).

Innymi słowy, przypadek przymiotnika w (53) opisany jest jako identyczny z przypadkiem liczebnika.

Można by też pomyśleć o rozwiązaniu Doroty Kopcińskiej – z dopełniaczozkształtnym przyliczebnikowym mianownikiem przymiotnikowym: wtedy mamy uzgodnienie i otwiera się perspektywa przedefiniowania osobliwych dopełniaczy w sąsiedztwie zaimków typu CO. Zamiast dwóch wzorców – zgody i rządu, mówiąc po szkolnemu, jest tylko zgoda, ginie reguła z trójskładnikową prawą stroną (z przymiotnikiem), a ograniczenia kontekstowe rzutują wprost na frazę przymiotnikową, nie frazę nominalną.

Wewnątrz frazy nominalnej liczebnikowej oddziaływanie gramatyczne centrum dotyczy nie tylko przypadku, ale i rodzaju oraz liczby. Fraza liczebnikowa uzgadnia się z frazą nominalną zwykłą, czyli dziedziczy jej wartość parametru RODZAJ.LICZBA. Wartość ta jest słownikowa, przysługuje odpowiedniej liczebnikowej formie wyrazowej. Przechodzi ona na zasadzie zgody zarówno na frazę przymiotnikową o wartości dopełniacza w (1)–(3), jak na frazę o wartości mianownika w (4).

Pozostaje problem konstrukcji z frazą nominalną z liczebnikiem zawierającą frazy przymiotnikowe o różnych wartościach przypadku. Chodzi o frazy niemęskosobowe, jak w przykładach typu (2)–(4). Pokazują to przykłady poniższe:

- (55) Te ostatnie pięć dziewczyn (było najpiękniejszych).
 (56) Tych ostatnich pięć dziewczyn (było najpiękniejszych).
 (57) **Te ostatnich** pięć dziewczyn (było najpiękniejszych).
 (58) (?) **Tych ostatnie** pięć dziewczyn (było najpiękniejsze).

Frazy nominalne w (57), (58), jeśli uznamy je za poprawne, muszą być strukturyzowane inaczej, z frazą przymiotnikową jako podrzędnikiem składnika *pięć*.

Niezwykłą własnością liczebników nieuzgadniających jest to, że ich formy mianownikowe mają dyspozycje zewnętrzne różne od ich własnej charakterystyki rodzajowo-liczbowej. Mają one mianowicie wartość NIJAKI.POJEDYNCZA atrybutu RODZAJ.LICZBA i wartość 3 parametru osoby. Fraza nominalna liczebnikowa klasy NIEUZGADNIAJĄCY jest z definicji nijako-pojedyncza i trzecioosobowa, tak jakby była formą *dziecko*. Wartość ta nie spada na składniki takiej frazy, tak jak to się dzieje we frazie nominalnej zwykłej:

- (59) Dziecko było nowe.
 (60) To dziecko było nowe.
 (61) Wasze ukochane dziecko było nowe.

Składnikowe frazy przymiotnikowe wewnątrz tej frazy dzielają charakterystykę przypadku, rodzaju i liczby centrum tej frazy.

4.4. Podrasowanie GFJP₂: wymagana fraza przymiotnikowa. Opis szkicowany dalej to na razie projekt.

Fraza wymagana przymiotnikowa w przykładach typu (1)–(4), (55)–(58) otrzymuje wartość przypadku od *verbum finitum*, co ujmowane jest przez ramkę walencyjną. Ramka ta, ściślej: zbiór wartości typu frazy wymaganej, jest wartością parametru WYMAGANIE, przysługującego zdaniu finitywnemu, frazie finitywnej, frazie werbalnej i wielu innym jednostkom składniowym. Dla zdań w poniższych przykładach musimy mieć dwie różne ramki, dopełniaczową i mianownikową:

- (62) Tych pięciu facetów zostało **zabitych** // ***zabite**. (= (1))
 (63) Tych pięć dziewczyn było **nowych**. (= (2))
 (64) To dziecko było * **nowych** // **nowe**.

Ramka z dopełniaczem możliwa jest, gdy podmiot ma postać frazy nominalnej liczebnikowej nieuzgadniającej (bez względu na wartość parametru RODZAJ.LICZBA), i tylko wtedy. Ramka mianownikowa jest wykluczona dla frazy nominalnej liczebnikowej nieuzgadniającej mającej wartość MĘSKOOSOBOWY.MNOGA.

Rozróżnimy najpierw dwa szczegółowe wymagania podmiotu: <NOMINALNA, MIANOWNIK1> i <NOMINALNA, MIANOWNIK2>. Fraza wymagana o pierwszej z tych dwu wartości realizowana jest przez frazę nominalną nieuzgadniającą o wartości

MĘSKOOSOBOWY.MNOGA, fraza wymagana o drugiej z tych wartości – przez frazę nominalną niezgadniającą o wartości NIEMĘSKOOSOBOWY.MNOGA.

Wprowadzimy następnie frazę wymaganą o wartości <PRZYMIOTNIKOWA, DOPEŁNIACZ>. Jej realizacja to fraza przymiotnikowa o wartości dopełniacza. Zapisze się specjalną ramkę:

{FRAZA WYMAGANA <NOMINALNA, MIANOWNIK1> LUB <NOMINALNA, MIANOWNIK2>, FRAZA WYMAGANA <PRZYMIOTNIKOWA, DOPEŁNIACZ>}

To niestety nie wystarczy. Zauważmy, że na frazę przymiotnikową w dopełniaczu spada wartość mnoga podparametru LICZBA. W wypadku zdań typu (55)–(58) uzgodnienie rodzajowo-liczbowe z podmiotem oddawane jest przez GFJP2 jako pośrednie, poprzez frazę finitywną. Wszystkie frazy wymagane będące składnikami zdania finitywnego mają tę samą wartość rodzaju i liczby. Fraza wymagana – podmiot-mianownik dzieli się swoją wartością rodzaju i liczby z *verbum finitum*, a fraza wymagana <PRZYMIOTNIKOWA, PRZYPADK> realizowana jest jako fraza o tej samej wartości rodzaju i liczby. Tego uzgodnienia pionowego nie ma w wypadku frazy wymaganej nominalnej niemianownikowej, której rodzaj i liczba są niezależne od *verbum finitum*:

(65) Chłopcy czytali książkę // książki // kompendium.

Fraza wymagana biernikowa w powyższym przykładzie ma wartość MĘSKOOSOBOWY.MNOGA, frazy nominalne zaś będące jej realizacją – odpowiednio, ŻEŃSKI.POJEDYNCZA, ŻEŃSKI.MNOGA i NIJAKI.MNOGA.

W wypadku rozważanych tutaj zdań finitywnych z podmiotem liczebnikowym niezgadniającym ten sposób przekazania wartości rodzaju i liczby jest niemożliwy. Fraza ta, jak wspomniałem wyżej, ma z definicji wartość NIJAKI.POJEDYNCZA.

Informację o mnogości należy zatem wprowadzić specjalnie za pomocą ramki walencyjnej. Fraza wymagana o wartości <PRZYMIOTNIKOWA, DOPEŁNIACZ> realizowana będzie jako fraza w dopełniaczu o wymuszonej wartości mnogiej. To samo trzeba zrobić z frazą wymaganą o wartości <PRZYMIOTNIKOWA, MIANOWNIK1> (dla zdań typu *Dziecko było nowe*. przyjąć można uzgodnioną standardowo z *verbum finitum* frazę wymaganą <PRZYMIOTNIKOWA, MIANOWNIK>).

Wprowadzimy zatem jeszcze jedną ramkę:

{FRAZA WYMAGANA <NOMINALNA, MIANOWNIK2>, FRAZA WYMAGANA <PRZYMIOTNIKOWA, MIANOWNIK>}

Takie dwie specjalne ramki przypisać wypada pewnej niewielkiej klasie leksemów czasownikowych w rodzaju BYĆ, OKAZAĆ SIĘ, STAĆ SIĘ, WYDAWAĆ SIĘ, ZOSTAĆ i in.

4.5. Dalsze problemy. Przyznać trzeba, że ten sposób opisu oddziaływań zewnętrznych podmiotu jest w najlepszym razie dość pokrętny (subklasyfikacja fraz, uzgodnienia pośrednie, wymuszanie pewnych wartości). Tyle jest jednak do uzyskania w ramach aparatu GFJP2. Gorzej jednak, że to również nie wystarczy.

Czasowniki typu wymienionych wyżej mogą wystąpić jako centra fraz bezokolicznikowych lub imiesłowowych zanurzonych w inne struktury:

- (66) Tych pięciu facetów powinno być zostać zabitych // *zabici // *zabite.
 (67) Zabroniono tym pięciu dziewczynom być najpiękniejszymi // *najpiękniejsze // *najpiękniejszym.
 (68) Te pięć dziewczyn wygrało, będąc najpiękniejszymi // *najpiękniejsze // *najpiękniejszą.

Ani przekazanie wartości przypadku (wartość dopełniaczowa), ani transmisja charakterystyki rodzajowo-liczbowej z podmiotu na ów zagłębiony przymiotnik nie jest przez GFJP₂ chwywane. Co więcej, w przykładzie (67) dawcą wartości RODZAJ.MNOGA jest fraza nominalna w celowniku, wymagana przez czasownik ZABRONIĆ.

Mechanizm, z którego się korzysta, jest bardzo ogólny. Wprowadza on subklasifikację czasowników wymagających frazy bezokolicznikowej (na czasowniki-dziury i czasowniki-czopy), a także dwa typy strukturalne frazy bezokolicznikowej; w szczególności – frazę zawierającą frazę nominalną w celowniku. I to zresztą nie wystarczy do zdania sprawy z konstrukcji typu (66)–(68), w których uzgodnienie rodzajowo-liczbowe musi być opisane specjalnie.

Podsumowanie

Przedstawiłem powyżej koncepcję definicji pewnej osobliwej konstrukcji o składniku liczebnikowym w ramach aparatu GFJP₂, czyli poprawionej wersji gramatyki formalnej polszczyzny. Podmiot realizowany przez frazę nominalną niezgadniającą typu *pięciu* uważany jest za mianownikowy. Opis zaprezentowany tutaj stanowi w istocie dostawkę do zbioru reguł składających się na tę gramatykę.

Aby objąć struktury typu *Tych pięciu facetów zostało zabitych.*, niezbędne są: (a) specjalne realizacje podmiotu przez frazę nominalną niezgadniającą, czyli o składniku liczebnikowym (także uzgadniającą, ale to tutaj nieistotne), (b) specjalne reguły definiujące frazę nominalną niezgadniającą (także uzgadniającą) z frazą przymiotnikową w dopełniaczu, (c) specjalne, i to osobne ramki walencyjne dla podmiotu niezgadniającego o wartości MĘSKOOSOBOWY.MNOGA i o wartości NIEMĘSKOOSOBOWY.MNOGA, (d) specjalna fraza wymagana przymiotnikowa dopełniaczowa o wymuszonej wartości mnogiej podparametru liczby, w końcu (e) specjalny mechanizm transmisji charakterystyki rodzajowo-liczbowej podmiotu w dół struktury zdania finitywnego.

Zaproponowany opis jest pracowitym rzeźbieniem odosobnionych detali składniowych. Nie da się tego uniknąć. Idiosynkrazje jako fakty systemowo nietypowe nie mogą być uchwycone inaczej. To, żeby się dały sprowadzić do struktur typowych, jest pobożnym życzeniem. Kołdra zawsze za krótka: co zarobimy na jednym,

jak Przepiórkowski na biernikowej interpretacji *tych* w dyskutowanym tutaj przykładzie (1), to gdzie indziej stracimy – na przykład podważając postulat koordynacji. W końcu i tak zostaną mikroidiosynkrazje, z których trzeba zdawać sprawę osobno.

Literatura

- DERWOJEDOWA M., LINDE-USIEKNIEWICZ J., 2003, *O pewnych własnościach zdań z przymiotnikowym orzeczeniem imiennym i grupą liczebnikową w podmiocie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LIX, s. 35–45.
- DERWOJEDOWA M., RUDOLF M., ŚWIDZIŃSKI M., 2003, *Two formal approaches to Polish numeral phrases implemented*, [w:] M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban (red.), *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, Toruń, s. 93–108.
- DIK S.C., 1968, *Coordination, Its Implications for the Theory of General Linguistics*, Amsterdam.
- GFJP: M. Świdziński, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Warszawa 1992.
- KOPCIŃSKA D., 1997, *Strukturalny opis składniowy zdań z podmiotem-mianownikiem we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- KRASNOWOLSKI A., 1897, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa.
- ŁOJASIEWICZ A., 1997, *O budowie wyrażeń z przyimkiem po dystrybutywnym*, „Polonica” V, s. 153–160.
- MAŁECKI A., 1863, *Gramatyka języka polskiego*. Większa, Lwów.
- MEL’ČUK I., [= И. А. Мельчук], 1985, *Поверхностный синтаксис русских числовых выражений*, Wien.
- PRZEPÍÓRKOWSKI A., 1996, *Case assignment in Polish: Towards an HPSG analysis*, [w:] C. Grover (red.), *Studies in HPSG. Edinburgh Working Papers in Cognitive Science. Centre for Cognitive Science*, Edinburgh, s. 192–228.
- PRZEPÍÓRKOWSKI A., 2004, *O wartości przypadku podmiotów liczebnikowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 133–143.
- PRZEPÍÓRKOWSKI A., 2010, *Towards a Construction Grammar Account of the Distributive PO in Polish*, „Studia Kognitywne” nr 10, s. 163–176.
- RUTKOWSKI P., 2000, *Składnia polskich grup liczebnikowych: próba opisu formalnego*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 10–28.
- SALONI Z., 1973, *Alien elements in texts of a natural language*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXI, s. 141–152.
- SALONI Z., 2004, *The problem of the syntactic head in Polish and Russian constructions with numerals (Sidenotes to Igor Mel’čuk’s book ‘The Surface Syntax of Russian Numeral Expressions’)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 99–108.
- SALONI Z., 2005, *O przypadkach w języku polskim (na marginesie artykułu Adama Przepiórkowskiego)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LIX, s. 27–48.
- SALONI Z., ŚWIDZIŃSKI M., 2011, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa: II dodruk.
- SZOBER S., 1928, *‘Trzy piękne córki było nas u matki’: Formy podmiotu i orzeczenia w zdaniach z podmiotem logicznym, określonym przydawką liczebnikową*, „Język Polski” XIII, z. 4, s. 97–106.

- SZPAKOWICZ S., ŚWIDZIŃSKI M., 1990, *Formalna definicja równorzędnej grupy nominalnej we współczesnej polszczyźnie pisanej*, „Studia gramatyczne” IX, s. 9–54.
- ŚWIDZIŃSKI M., 1992, *Realizacje zdaniowe podmiotu-mianownika, czyli o strukturalnych ograniczeniach selekcyjnych*, [w:] A. Markowski (red.), *Opisać słowa. Materiały sesji naukowej w pierwszą rocznicę śmierci prof. Danuty Buttlerowej „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii”* Warszawa 4–5 marca 1992 r., Warszawa, s. 188–201.
- ŚWIDZIŃSKI M., 1993, *Od interpretacji do faktów językowych: weryfikacja empiryczna gramatyki formalnej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLIX, s. 15–24.
- ŚWIDZIŃSKI M., 1997, *Elementy gramatyki opisowej języka polskiego*, Warszawa.
- ŚWIDZIŃSKI M., DERWOJEDOWA M., 2004, *Idiosynkrazja na przecięciu idiosynkrazj, czyli o poprzyimkowości i liczebnikach*, [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 33–42.
- ŚWIDZIŃSKI M., WOLIŃSKI M., 2009, *A new formal definition of Polish nominal phrases*, [w:] M. Marciniak, A. Mykowiecka (red.), *Aspects of Natural Language Processing. Essays dedicated to Leonard Bolc on the Occasion of His 75th Birthday*. LNSC 5070, Berlin – Heidelberg – New York, s. 143–162.
- ŚWIDZIŃSKI M., WOLIŃSKI M., GŁOWIŃSKA K., 2013, *A new version of the formal grammar of Polish: corpus-backed improvements and corrections*, [w:] I. Kor Chahine, Ch. Zaremba (red.), *Travaux de slavistique, Actes du VI^e congrès de la Slavic Linguistic Society*, Aix-en-Provence, s. 297–307.
- WITKOŚ J., MIECHOWICZ-MATHIASSEN K., 2008, *O podmiotach i ich przypadkach*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXIII, s. 101–114.

Again on numeral-nominal phrases in subject position

Summary

The paper presents a formal account of sentences with a numeral-nominal subject and an adjectival complement, such as *Tych pięciu facetów zostało zabitych* ‘These five guys were killed’. The agreements in such sentences are highly idiosyncratic. To cope with them in the framework of a certain formal grammar of Polish, a number of extra means are proposed: special “numeral” realization of the nominal phrase in subject position, special “plural” adjectival complement, special rules that introduce the adjectival phrase in genitive, special valence frames for such strange phrases, and, finally, a special mechanism of interphrasal gender-number agreements. The paper argues for individual treatment of idiosyncrasies, instead of an artificial account in terms of general principles.